

№ 137.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Jana Chrz.
Wt. św. Prospera B.
Sr. św. Jana M.
Czw. św. Władysława Kr.
Piąt. św. Leona P.
Sob. ś. Piotra i Pawła
Niedz. św. Pawła Ap.

Wschód słońca: godz. 3 m. 39
Zachód słońca: godz. 8 m. 23
Dług. dnia godz. 16 m. 44

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 24 czerwca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej
w Zgierz, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kcp.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

APOLLO

Ogród, Sala, Restauracja.

CODZIENNIE

Wspaniały Międzynarodowy PROGRAM

Początek o godz. 9-ej wieczorem. Wejście 50 kop. 476

FRANCISZKA JÓZEFA woda gorzka

591—25

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, r) 8.35, c) 11.20,
d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, p) 6.35, g) 8.20
Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.35, j) 9.40, k) 10.15,
l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, s) 10.00, o) 11.00

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), i), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), l), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami p) s) kursują codziennie; zatrzymują się na wszystkich stacjach i przystankach.

Pociągi oznaczone literą r) odchodzą w każde święta i niedziele.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38.
do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.
Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30.
z Warszawy o g. 12.13, 5.32, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 10.45, przychodzi z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Rewolucja we Francji.

Nie można się już ludzi co do znaczenia ruchu agrarnego na południu Francji. Jest to nawskróś wsteczny rewolucyjny ruch chłopski, zwrócony przeciw obecnemu radykalno-socjalistycznemu rządowi. Do Narbonne, Beziers, Perpignan, przybyli olbrzymi, w dziejach świata niewidziany miting w Montpellier, w którym ze wszystkich okolic południowej Francji wzięło udział 500,000, a wedle innych 800,000 osób. Byli to nie tylko chłopci winiarze, lecz inteligencja miejska, rękodzielnicy, robotnicy, więksi właściciele, studenci uniwersytetu w Montpellier, tłumy przy-

byłe z odległych departamentów z kobietami, dziećmi, wyrostkami. Ten tłum wydał potężny okrzyk oburzenia. Skarżono się na brak opieki rządu dla kultury wina, na sposoby fałszowania wina, na cukrownie i alkoholizowanie sztuczne wina, na upadek «grands crus» francuskich. Mowa winiarza Marcelina Alberta, który przed trzema miesiącami zawiązał komitet agitacyjny w Argeliers i obecnie uchodzi za przewodniczącą ruchu chłopskiego na południu, miała wszystkie znamiona rewolucyjnej proklamacji. W Montpellier padły najostrzejsze hasła bezpośredniej akcji i postawiono rządowi ultimatum: albo natychmiastowa pomoc, albo dymisyja wszystkich rad gminnych i merów, oraz odmówienie płacenia podatków.

Aby zrozumieć tę postawę winiarzy francuskich, należy uprzytomnić sobie znaczenie ekonomiczne uprawy wina we Francji. Na przestrzeni 1,748,433 hektarów rozwijają się winnice, obejmują przeto blisko 3 miliony morgów; roczna produkcja wina we Francji waha się między 60 a 70 milionów hektolitrow i reprezentuje wartość 1-go miliarda franków. W r. 1905 wywóz wina francuskiego zagranicę przyniósł 227 milionów fr., reszta spożywana jest w kraju. Cały kraj d. Oc, całe południe, z wyjątkiem Auvergne, cała dolina Rodanu, Loiry Dordogni, cała Burgundya i Le Bordelais, wszystko to kraje o przeważnej uprawie wina.

Wskutek fioxery, winnice francuskie w latach 1875—1880 tak się zniszczyły, że produkcja wina, która jeszcze w r. 1875 wynosiła 85 milionów hektolitrow, w r. 1889 spadła na 33 miliony hektolitrow. W tym czasie rząd zaprowadził olbrzymim nakładem pieniężnym, odnowienie szcepów winogron, wywołał sztuczne podwyższenie produkcji i dziś doszło to do takich rozmiarów, że winiarze francuscy upadają wskutek nadmiaru produktu, którego nie można już z korzyścią sprzedać. Wytworzyły się wskutek konkurencji liczne gatunki gorszych win, t. zw. «palits vins», sztucznie alkoholizowanych, a wskutek obniżenia cen cukru, także słodzonych, a więc fałszowanych i dziś cała ludność, winnice uprawiająca, tak podupadła, że nie jest w stanie opłacić podatków i poczyna burzyć się, podnosząc hasła czysto rewolucyjne. Na ostatniem posiedzeniu izby deputowanych toczyły się obrady nad tą nową kwestyą społeczną we Francji, której na imię «La Crise viticole». Dep. Camuzet zwałił znaczną część odpowiedzialności na samych winiarzy, którzy wytworzyli nadprodukcję.

Ale nie w samej rozprawie winnej tkwiła najwyższa sensacja dnia. Wywołał ją dopiero poseł Jaurès wnioskiem, aby od 1 lipca 1907 r. wszystkie winnice we Francji wywłaszczyć przez zakupno tych 1,744,000 hektarów ziemi od prywatnych właścicieli na rzecz państwa. Równocześnie wniósł poseł Jaures projekt ustawy upaństwowienia handlu winem, handlu i produkcji spiry-

tusu i cukru. Innemi słowy, Jaurès zażądał od izby, aby wywłaszczyła trzecią część ziemi we Francji, nie mówiąc ani słowa, jaką indemnizacyę ma państwo wypłacić dotychczasowym właścicielom prywatnym. Wartość owych winnic, oraz całego przemysłu spirytusowego i cukrowego przechodzi 10 miliardów fr., według najpowszechniejszych obliczeń. Czy Francya może robić eksperyment taki, tego p. Jaurès nie rozważył. Wniosek p. Jaurès'a nie może być przeto poważnie traktowany, był on jedynie demonstracyą, ale nie tyle niemądrą, co niebezpieczną i groźną dla przyszłości. P. Jaurès, który ma wspaniały pałac i słynne ogrody pod Paryżem, rozpoczyna ekspropriacyę od winnic na południu, pozostawiając pałace na później.

Izba przyjęła wniosek p. Jaurès'a jako głupi żart i odrzuciła go wszystkimi przeciw 55 głosom.

Projekt p. Jaurès'a był tylko demonstracyą przeciw własności prywatnej.

Interwiew u R. Dmowskiego.

Współpracownik „Rusi“ miał dłuższą rozmowę z b. prezesem Koła polskiego w Dumie i streścza ją na łamach swego dziennika.

Przytaczamy tę rozmowę w całości:

—Jaką sytuacyę wytworzyło dla Koła nowe prawo wyborcze? — zapytał współpracownik „Rusi“.

—Sytuacya ta wyraża się w ten sposób, że każdy z naszych posłów w trzeciej Dumie mieć będzie za sobą milion ludności.

Co do tego, czy Polska uchyli się od wyborów, nie mogę powiedzieć nic stanowczego, chociaż przypuszczam, że koniec końców ludność polska wybierać będzie. Jednakże w nowej Dumie Koło polskie odgrywać będzie zupełnie inną rolę niż dotychczas. Tu przyszedłszy do wspólnej pracy z przedstawicielami narodu rosyjskiego, w sprawie odrodzenia państwa; tam przyjdziemy, aby odegrać tylko jedną rolę — delegacyi narodu polskiego.

Sądzę, że przyszła Duma będzie złożona z umiarkowanych elementów konstytucyjnych, ale biurokracya myli się, jeżeli przypuszcza, że udaje się mieć poprostu kwiatek w batonierce w postaci reprezentacyi ludowej, formalnie wolnej, faktycznie zaś zależnej. Wszelka Duma, nawet jeżeli będzie złożona z październikowców, bronić będzie swej niezależności. Rywalizacya pomiędzy Dumą a biurokracyą w każdych warunkach jest nieunikniona. Nawet żywiły prawe w przyszłej Dumie nie będą grały tej roli, jaką odegrały w poprzedniej — z tej prostej przyczyny, że tutaj równowagę skrajną lewicę i były zmuszone do a-probowania czynności biurokracyi, ale jeśli w nowej Dumie nie będzie lewicy, wówczas i prawe

skrzydło samo przez się będzie musiało zejść z tej swojej ścieżki.

Jestem przekonany, że trzecia Duma równie gorąco obstawać będzie przy swojej niezależności, jak druga.

Rozwiązanie, według mojego zdania, nastąpiło na gruncie ugrupowania się frakcji i ich głosowania w sprawie budżetowej. Duma nie jest absolutnie niezbędna dla biurokracji w jej kombinacjach finansowych, lecz jest bezwarunkowo pożyteczna, dlatego też biurokraci zwołują trzecią Dumę.

Co do roli Koła polskiego w Dumie, mogę powiedzieć panu, co następuje: Wszelkimi siłami staraliśmy się pomagać reprezentacji Rosji w ugruntowaniu konstytucji i niezależności parlamentu, a jednocześnie bronić interesów narodu polskiego wewnątrz Dumy.

Nasze stanowisko w centrum sprzyjało znacznie tej roli, którąśmy odgrywali kolejno. Co prawda, biurokracja dążyła wszelkimi siłami do wysadzenia nas z pozycji, jaką zajęliśmy. Poczynając od deklaracji, a przechodząc przez mowy pp. Kokowcewa i Gerasimowa, uczyniono wszystko, aby rozdzielić Dumę, a przede wszystkim odrzucić resztę frakcji od nas. Wszystko to zakończyło się porażką tylko biurokracji, nie naszą.

— Powiedz mi pan, czy panowie prowadziliście w imieniu Koła jakiegokolwiek układy z ministerium, czy też nie?

— Mogę kategorycznie oświadczyć, że nic podobnego nie było. Dawano nam do zrozumienia, że trzeba nam było koniecznie pomówić z ministrem, aleśmy sądzili, że jeżeli rząd chciał jakiegokolwiek wyjaśnienia od nas, to powinien nas być zaprosić, nie zaś my pierwsi mieliśmy się zwracać do niego z prośbami. Ministerium chciało widocznie otrzymać nasze głosy przy zatwierdzeniu budżetu, nie robiąc żadnych ustępstw w zakresie autonomii i t. d. Z tem w żadnym razie nie mogliśmy byli się liczyć. Ale za to za naszą rolę policzono się z nami w trzeciej Dumie. Sądzimy jednak, że nie jest to nasza przegrana, ale — nasze zwycięstwo polityczne.

— Jaki jest pański pogląd na stosunki partii, biorącej udział w drugiej Dumie?

— „Trudowicy — według mego zdania — mają rozpluwającą się, nieokreśloną fizyognomię. Skrajna lewica, skutkiem wyznawanych przez nią teorii, znajdowała się w szczególnej pozycji. Co zaś do partii wolności ludu, mogą otwarcie powiedzieć, że ma za mało odwagi, aby iść po prostej drodze politycznej, nakreśliwszy sobie określoną linię w polityce.

Ich położenie było tego rodzaju: z jednej strony bali się ministerium, z drugiej bronili się od ataków lewych. I szli wciąż po linii zygzakowatej, to wahając się po krętej ścieżce na lewo, to wracając takąż ścieżką ukosną ku ministerium. Objasniam to popierwsze brakiem stanowczego kierownictwa partii, a powtóre niejednorodnością partii. Taktyka kadetów była — mojem zdaniem — nieszczęściem drugiej Dumy... Z nią było związane to, że nie było ani jednego dnia, ani jednej minuty, żeby w Dumie była jasna i określona sytuacja polityczna. To gubiło sprawę.

— Na zakończenie pozwól pan spytać, czy dacie, panowie, jakie wyjaśnienia wyborcom z powodu swej taktyki?

— „Nie, Koło tego nie czyni. Ja zaś osobiście piszę broszurę, poświęconą tej sprawie, gdzie rozwinę nasze poglądy“.

Uwięzienie studentów polskich.

„Słowo“ warszawskie pisze:

„W Petersburgu celem uchronienia naszej młodzieży, której tyle napłynęło nad Nową dla dokonania nauk od czasu zamknięcia wyższych zakładów naukowych w Królestwie, przed szkodliwymi wpływami ich rosyjskich kolegów (których teraz republikańska Szwajcarya przepędza i konstytucyjne Niemcy), grono osób dobrej woli zorganizowało przy Towarzystwie dobroczynności nieliczne „Koło pomocy uczącej się młodzieży“. Głównem zadaniem Koła było stworzenie taniej kuchni, oraz tanich mieszkań dla studentów, którzy w przeważnej części utrzymują się w tym drogim Petersburgu z lekcji prywatnych, przepisywania, kopiowania planów i t. p. Pp. rz. r. st. Henryk Święcieki, oraz prof. St. Ptaszycki przyjęli protektorat nad kuchnią i na swoje barki wzięli wszelkie kłopoty finansowe na wypadek niedoboru.

Zresztą pozostawili młodzieży naszej wszelką swobodę działania w zakresie administracji przedsiębiorstwa, które przy tutejszej drożyznie musiało liczyć się z każdym groszem, a nadto dbać o dostarczenie zdrowego i taniego pożywienia dla młodych, wiecznie głodnych żołądków. Młodzież rządziła się oszczędnie, dowodząc cyframi swojej gospodarności.

Skutkiem wielu różnorodnych przyczyn rok 1905 dał niedobór kasowy. To też, kiedy w roku ubiegłym, po zamknięciu kuchni studenckiej w u-

niwersytecie, koledzy rosyjanie zwrócili się do zarządu polskiej kuchni z prośbą, iżby ich na czas feryj letnich przyjęto na swój stół, zarząd, powodowany koleżeńską uczynnością, oraz pewnem wyrachowaniem na możliwy dochód z większego obrotu pieniężnego, z całą uprzejmością udzielił petentom gościny.

Pożalowano tego niebawem. Koledzy rosyjanie, t. j. po większej części żydzi rosyjscy, zachowywali się niemożliwie. Nie wspominając już wcale o spluwaniu na podłogę jadalni, oraz o grubiańskich rozmowach, chciałbym przytoczyć tylko dwa fakty, świadczące o dobrem wychowaniu młodzieży, którą nasza pod swój dach, choć nieobowiązana do tego, przytuliła.

Rosyjanie zaczęli zasiadać za stołem w czapkach na głowie. Kiedy zaś zwrócono im w najbardziej delikatny sposób uwagę, iż ludzie przyzwyczajeni zwykli jadać bez nakrycia głowy, bez namysłu wyrzucili pod adresem naszym stek prostactkich wymyślań i obelżywych epitetów, nie nadających się do powtórzenia:

— Wot, wy Polaki, czarnosotienicy... — zaczęli, dochodząc do niemożliwych granic.

Zachowywali się jak w karczmie ostatniórzędnej. Obrażali gospodarzy lokalu pod ich własnym dachem. Nie wypadało jakoś wypędzać niezamożnych kolegów. Cierpiano więc...

Żydowsy znowu studenci, przeważnie zaś kursistki, przynosili ze sobą lekturę nielegalną, racząc się nią obficie podczas obiadów. Nie dość na tem: zaczęli oglądać swoje rewolwery.

Wówczas poprosił ich zarząd kuchni uprzejmie, iżby nie nadużywali prawa gościnności i zaniechali raz na zawsze przynoszenia ze sobą do kuchni broni oraz broszur agitacyjnych, żeby nie narażali na przykrości ewentualne niewinnych.

Nastąpiły ferye tegoroczne. Pozwolono im znowu stołować się w naszej kuchni.

Jak dowiedziałem się z wiarogodnego źródła — służba zauważyła w minioną sobotę dzień sięcni, w poniedziałek zaś około dwudziestu młodych ludzi o podejrzanym wyglądzie. Nigdy tu nie bywali. Ludzie ci zajęli miejsca przy rozmaitych stołach, jedli ze smakiem, ale przysłuchiwali się i przypatrywali bacznie wszystkiemu, poczem odeszli.

We wtorek nastąpiła katastrofa, najniespodziewaniej w świecie.

Około godziny 3-iej po południu, t. j. wówczas gdy w lokalu kuchni panuje ruch najbardziej ożywiony, dom został otoczony przez oddziały pieszej i konnej policji z rewirowymi, przystawem miejscowym, oficerami i policmajstrzem na czele.

6)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek. — Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 135.)

Nie spojrział na nią. Wziąwszy odemnie, trzepnął kartą lekceważąco po rękę.

— No, cóż?! — zapytałem ostro — Pan w domu?

— Może w domu... Nie wiem — odpowiadał niedbale, wyglądając przez okno na podjazd. — A pan tu przyszedł piechotą? Koni nie widzę. Może byłoby lepiej, gdyby się pan wpierw zobaczył z naszą panią, bo nasza pani tutaj..

— Więc wszystko jedno. Proszę zameldować, że pragnę widzieć się z panią.

Wymieniłem swoje nazwisko...

Zdumiałem się, jak silnie ono podziałało na uprzejmość lokaja.

— Ach, to pan jest „ten“! Nasz pan już dawno zapowiedział służbie, że gdyby tu taki i taki przyjechał, prosić natychmiast, choćby dziedzica w domu nie było i zatrzymać pana aż do jego przybycia.

Lokaj mówił prędko, uszczęśliwiony, że może swemu panu sprawić przyjemność wiadomością o przyjeździe oczekiwanego gościa. Pomimo, iż jego państwo zasiedli już do obiadu, pobiegł z meldowaniem, wprowadziwszy mnie do jednego z pokoiów, sąsiadującego z pokojem jadalnym.

Do uszu moich wnet doszedł okrzyk zadowolenia.

— Al Prosić, prosić!

— JAKTO prosić? Dlaczego prosić? — kontrował głosowi mężczyemu niski, altowy, szorstki głos kobiecy.

— Dlatego, że prosić! — sprzeciwił się altowce klarnet, tonem finalnym.

— Któż to taki?

— Taki jeden pan. Dowiesz się, jeśli nie znasz.

— Ale...

Ale ja już stałem na progu pokoju jadalnego.

Gospodarz nie witał się ze mną. Szybko podszedł, objął mnie poufale jedną ręką w pól i poprowadził do pani, siedzącej przy stole.

— No, nie znasz? — zapytał żonę z uśmiechem, jednocześnie patrząc na mnie więcej niż życzliwie.

— Ach... To... ten... pan — jąkała zmieszana i niezadowolona pani domu.

Teraz dopiero pan Konrad uściskał moją rękę i posadził mnie przy stole.

— U nas dzisiaj — rzekł — obiad wczesniej, niż zwykle, bo Michcia wyjeżdża na kilka godzin do... doktora.

Przy ostatnim słowie gospodarz roześmiał się serdecznie, za co otrzymał od gospożni świdrujące spojrzenie.

On umilkł, ona nie zaczynała mówić, ja się nie odzywałem, wskutek czego było cicho, a w onej ciszy pan Konrad nalał mi duży kieliszek wybornego koniaku, lokaj zaś podał na półmisku kurę w potrawie.

Nie nie mówiąc, jadłem, gdyż byłem głodny, a że pani nie zachęcała mnie do jedzenia wcale mnie to nie deranżowało, przeciwnie, jadłem na złość jej.

Gdy lokaje wnieśli drugie danie, wsunęła się cichutko za nimi kobieta sześćdziesięcioletnia, zgarbiona, schludnie odziana. Jej obecność zdziwiła panią Konradową.

— Oho! — mruknęła pani domu do swojego talerza — i niania się zjawiła. Cóż za zaszczyt! Tak, tak, nianiu, ten pan z Polski przyjechał.

Nie potrzebowałem więcej nad tych słów kilka, ażeby zrozumieć sytuację, mianowicie, że niania tęskni za krajem i zjawia się tylko wówczas na pokojach, gdy nieznani goście zjeżdżają do jej państwa.

— To pańska niania, prawda? — rzekłem do pana Konrada, chwyciwszy niechętnie spojrzenie starej kobiety, przesłane swojej pani.

Gospożni na moje słowa prawie że nóż z widelcem z rąk wypadł. Oczy jej migają niespokojnie.

— Pan z kąd wie? — spytała z zapartym oddechem.

Mam cię, moja pani! Ty się czegoś obawiasz.

— Ja wszystko wiem — odparłem flegmatycznie, niby bardzo zajęty indykami na talerzu.

— JAKTO wszystko? Pan ją znał dawniej? Czy pan może znał Konrada?

Pani Michcia badała mnie z takim przestrochem tak uczyniła ważną moją odpowiedź na jej pytanie, że się zmieszał cokolwiek.

Spojrzałem na pana domu. Ten zanosił się od śmiechu.

No, tak, rozumiem. Pani jest jedną z tych żon, z których się mężowie ciągle śmieją, z ich nieuzasadnionych przywidzeń, zazdrości. Lecz mnie nie wolno na współkę z mężem wyzykiwać słabą stroną pół-fiksatki, pomimo, iż drażniła mnie swoim tonem rozkazującym, nieprzychylnym.

(D. c. n.)

W podwórzu domu przy bulwarze Zabalkańskim № 18 weszło około 40 policyantów i otoczywszy kuchnię, wpadło do środka. Za stołami siedziało zwyż sto studentów, w tej liczbie około 20 kursistek.

I tutaj zaczyna się skandal.

Na widok policyi, ci, których niejednokrotnie proszono, iżby nie przynosili ze sobą rzeczy zakazanych, momentalnie porzucili, gdzie który mógł, literaturę nielegalną, magazyny z nabojami, oraz sześć sztuk rewolwerów. Mieli odwagę nosić je z sobą, ale brakło jej, gdy przyszło odpowiadać za posiadanie broni.

Zaczęto rewidować salę obiadową i naturalnie znalezione wszystko.

Następnie poddano wszystkich obecnych ścisłej rewizji, po której dokonaniu wyprowadzano ich pojedynczo na podwórze, otoczone silnym koronem stojkowych.

Badano też paszporty. U wielu żydów rozpoznano z miejsca podrobione dokumenty. Kilka żydówek nie chciało w braku paszportów powiedzieć swego nazwiska, jedna zaś oświadczyła, że chociażby ją nawet miano zarznąć — nie wyjawia go.

Między innymi aresztowano znajdującego się przypadkowo w kuchni p. F. Honowskiego, korespondenta „Ludźkości“, wraz z jego żoną.

Rewizja przeciągnęła się do późnej nocy, poczem kuchnia została opieczetowana.

U bram domu stali policyanci, nie dopuszczając nikogo do wnętrza, a po ulicy jeździły patrole, w podwórzach sąsiednich domów znajdowało się mnóstwo stojkowych.

Wszyscy, znajdujący się w kuchni, zostali aresztowani. Przetrzęsnięto też tanie pokoje.

Około północy panie zamężne odwieziono, każdą w osobnej dorożce w towarzystwie policyantów do cyrkułu spasskiego, panny zaś do więzienia „Kriesty“. Niebawem wyprawiono też do więzienia młodzież pod silnym konwojem.

I jakkolwiek sprawa cała skończy się prawdopodobnie na niczem, przecież niepodobna nie napiętnować postępowania tych, którzy, proszeni i napominani kilkakrotnie, nadużyli zaufania gospodarzy lokalu, przynosząc doń to, co tak fatalne skutki pociągnęło za sobą. A teraz z górą stu młodzieńców posiedzi w więzieniu jakich parę tygodni, zanim cała sprawa wyjaśni się. — Bóg wie, za co i po co? Za to chyba, że nie zagładali swoim kolegom rosyjanom i żydom do kieszeni, lecz ufali w ich uczciwość; za to chyba, że ludziom, nie zasługującym na wiarę, udzielili swojej gościnności.

Dr. St. Zdz.

TEATR.

Teatr warszawski i teatr krakowski, Występy gościnne.

W dwa dni ubiegłe mieliśmy swego rodzaju turniej teatralny, albowiem w sobotę wieczorem w teatrze Wielkim grono artystów dramatycznych z teatru Rozmaitości w Warszawie odegrało «Złote Runo» Stanisława Przybyszewskiego, w zespole najwybitniejszych sił, zaś w niedzielę w tymże teatrze i w takimże zespole grono artystów teatru miejskiego w Krakowie odegrało «Ojca marnotrawnego» Bernarda Shaw'a.

«Złote Runo» zbyt znanem jest w Łodzi, by wymagało szczególnej oceny, którą podawaliśmy zresztą w swoim czasie z okazji pierwszego wystawienia tego utworu na scenie łódzkiej. W interpretacji takich sił, jak N. Siennicka, B. Leszczyński, Nowicki, Śliwicki i Brydziński, była to poniekąd uczta artystyczna dla miłośników sztuki scenicznej. Wyborny zespół, gra subtelna i drobniawo wycieniowana we wszystkich prawie rolach, staranna wystawa, a co najważniejsza, ten tak cenny umiar artystyczny, potęgający złudzenie sceniczne, stworzyły całość, zdolną dostarczyć widzowi wrażeń estetycznych w najlepszym gatunku.

Pierwszeństwo w tej uczcie nietylko z wieku i urzędu, ale i ze względu na grę, doprowadzono do szczytów artyzmu, należy się p. Bolesławowi Leszczyńskiemu, który w roli Ruszczyca tworzy mistrzowską kreację, uzupełniając braki i błędy twórczości autora. Ten człowiek tak bardzo doświadczony, mający wciąż na ustach maksymę: «w pewnych okolicznościach, jeżeli nie chcemy

kłamać, musimy milczeć, milczeć i jeszcze raz milczeć», sam półsłówkami sieje w duszach ludzi, wśród których rozgrywa się akcja dramatu, podejrzenia, już same przez się zdolne doprowadzić do kolizji dramatycznej i potrzeba takiej gry mistrzowskiej i subtelnej, jaką daje Leszczyński, aby wszelkie niekonsekwencje istoty psychicznej Ruszczyca zatarły się zupełnie i wyszła postać jednolita męża, który jest sumieniem tych ludzi grzesznych i aby pożądaną przez autora wywarła wrażenie.

Pani Natalia Siennicka gra rolę Ireny nader subtelnie i jednolicie, ale zbyt nerwowo, zacierając przytem zasadnicze cechy jej charakteru. Nie jest to bowiem ani kobieta zepsuta, zmysłowa, którą temperament unosi, ani też kobieta płocha i lekkomyślna. Irena, to poprostu istota bezwolna, nieposiadająca nawet tego temperamentu, co rwie, bez względu na następstwa, hamujące go wędzidła. Pójdzie ona za każdym, kto siłą woli pociągnie ją za sobą, zasugestyonuje. A takim jest Przesławski.

Artystka, grająca Irenę, te rysy jej charakteru winna silnie zaznaczyć, grać ją szczerzej niż p. Siennicka to uczyniła, a zwłaszcza bez afektacji, których artystka nadużyła.

Natomiast p. Nowicki w roli Gustawa Rembowskiego, właśnie dzięki szczeroci i silnemu podkreśleniu wszystkich zasadniczych cech wrażliwej istoty psychicznej Gustawa, stanowiącej główny czynnik dramatu, dał nam postać artystycznie wykończoną. Toż samo przyznać należy p. Śliwickiemu w roli Łackiego, dzięki grze subtelnej, skupionej w sobie, spokojnej a silnej.

Bardzo dobrze wywiązał się z roli Przesławskiego p. Brydziński, ale grał ją cokolwiek za dyskretnie przez co ten żywiołowy samiec, nie liczący się z żadnymi względami, gdy idzie o zaspokojenie jego chuci, stracił na wyrazistości.

Pp. Bednarczyk w roli Nieznajomego i Uszyński w roli lokaja, dobrze się przyczynili do powodzenia całości.

Teatr krakowski w niedzielę wieczorem w wybornym zespole i świetnej grze w poszczególnych rolach zapoznał łodzian z głośnym utworem angielskiego satyryka Bernarda Shaw'a, p. t. «Ojciec marnotrawny».

Szczegółowe sprawozdanie z tej sztuki podamy w numerze następnym, zaznaczając na razie, że jest to utwór bardzo ciekawy, napisany zręcznie i barwnie, a grany był przez gości krakowskich wybornie.

St. Łapiński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Janisława. Jutro Wlastymia.

ZEBRANIA. Dziś zebranie robotników, Pasaż-Szuleca nr. 2, o godzinie 2 po poł.

— Jutro zebranie członkiń Koła panien, Skwerowa 16.

— Jutro zebranie pracowników notariatu, Nowy Rynek 6, o godz. 8 wieczorem.

ZE STRAŻY. Dziś o godz. 6 i pół wieczorem, ćwiczenia I i II oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

KRONIKA.

Odnowienie kościoła. Ministerym spraw wewnętrznych zgodziło się na odnowienie kościoła na Bielanych za sumę 16,283 rb. i pozwoliło na zbieranie dobrowolnych ofiar do wysokości tej sumy w granicach gubernii warszawskiej i piotrkowskiej.

Język polski na Litwie. „Kur. Lit.“ donosi: Dnia 21 b. m. z rozporządzenia gubernatora policya zdjęła z ulic w Wilnie tablice z napisami w języku polskim.

Z fabryk związkowych. We wszystkich pozostałych fabrykach związkowych, mianowicie R. Biedermana, akcyjnego Towarzystwa K. Scheible-
ra, K. Steinerta, L. Grohmana oraz Heinla i Kunitzera — robotnicy powzięli następującą uchwałę: 1) ogół robotników potępia bezwzględnie terror ekonomiczny stosowany do członków administracji jako środek prowadzący do bezładu w przemyśle; 2) ogół robotników, potępiając terror ekonomiczny, żąda jednocześnie, aby człon-

kowie administracji postępowali z robotnikami po ludzku; 3) ogół robotników daje rękojmię bezpieczeństwa kierownikom fabryki w obrębie terytorium fabrycznego; 4) co się tyczy bezpieczeństwa po za obrębem fabryki, to chociaż ogół robotników nie może brać na siebie gwarancji bezpieczeństwa kierowników, to jednak starać się będzie wszelkimi siłami zapobiegać wypadkom, będącym objawem teroru.

Jednobrzmiące uchwały każda z pięciu fabryk związkowych przesłała w sobotę na ręce delegatów fabryki akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego, przebywających w Berlinie, z prośbą o przedstawienie tych rezolucji ogółu robotników Związkowi fabrykantów.

Niezależnie od tego z każdej fabryki uda się do Berlina po dwóch delegatów dla osobistego przedstawienia i poparcia sprawy, zgodnie z żądaniami związku. Delegaci udadzą się w tygodniu bieżącym.

Z fabryki Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego. W sobotę, na gmachu fabrycznym Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej zostało wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Podajemy niniejszem do wiadomości naszych robotników, majstrów i oficjalistów, że wypowiedzenie pracy w dniu 22-im czerwca r. b. zostaje cofnięte; natomiast niniejszem wymawiamy pracę w dniu dzisiejszym wszystkim naszym robotnikom na 2 tygodnie naprzód; zaś majstrom i oficjalistom zarówno fabryk jak i wszystkich naszych kantorów na 3 miesiące.

Zarząd Tow. akc. wyrobów bawełnianych
I. K. Poznańskiego.

Łódź, dn. 22-go czerwca 1907 r.

Z fabryki Tow. akc. S. Rosenblatta. W fabryce Towarzystwa akcyjnego S. Rosenblatta wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Zawiadamy robotników naszej fabryki, że powołując się na ogłoszenie z dnia 12-go b. m., iż fabryka zostaje na czas nieograniczony zamknięta w dniu 26-y b. m. Oświadczamy, iż we czwartek w dniu 27-y b. m. nastąpi wypłata zarobków i odbiór dowodów legitymacyjnych. Jednocześnie zarząd oświadcza kategorycznie, iż za czas strejku żadne wynagrodzenia wypłacone nie będą.

Zarząd Tow. akc. wyrobów bawełnianych
S. Rosenblatta.

Łódź, dn. 22-go czerwca 1907 r.

Związek palaczy i maszynistów. Wczoraj w gmachu Szkoły Rzemiosł (Wodna № 9) odbyło się organizacyjne zebranie świeżo zalegalizowanego związku zawodowego palaczy i maszynistów fabrycznych. Dotychczas istniało Stowarzyszenie wzajemnej pomocy palaczy i maszynistów fabryk m. Łodzi które obecnie przekształcone zostało na związek. Działalność te o związku rozciągać się będzie na Łódź i powiat łódzki, z prawem zakładania sekcji we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego. Związek będzie miał na celu poprawę materialnych i kulturalnych warunków bytu swych członków, oraz obronę i popieranie ich interesów za pomocą wszelkich dozwolonych przez prawo obowiązujące środków.

Na wczorajsze zebranie przybyło 150 członków. Na przewodniczącego wyprano p. Jagodzińskiego, który zaprosił na asesorów pp. Musiałowskiego i Dwojackiego, a na sekretarza p. Radlickiego.

Przedewszystkiem odczytano sprawozdanie kasowe, sporządzone do d. 31 maja r. b. Ze sprawozdania tego okazuje się, że gotówką w kasie znajduje się 266 rub. 84 kop.; kapitał zapasowy 480 rub.; kapitał obrutowy 387 rub. 28 kop.; składki członkowskie 352 rub.; pożyczki procentowe 317 rub. 8 kop.; wydatki na administrację 421 rub. 50 kop.; wsparcia i zapomogi 153 rub.; zysk od czyszczenia kotłów 54 rub. 35 kop. Bilans zamknięto cyfrą 1,392 rub. 43 kop.

Liczba członków obecnie wynosi 260.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości i zatwierdzeniu, przystąpiono do odczytania zalegalizowanej ustawy Związku. Uchwalono, aby każdy z członków opłacał tygodniowo po 15 kop. składki, nadto każdy ze stowarzyszonych tytułem wpisowego wnosić będzie jednorazowo 1 rub. 50 ko.

Na zebraniu wczorajszym delegat p. Elbe, za-

łatwiający sprawy pośrednictwa między fabrykantami a palaczami i maszynistami, oświadczył, że przeciwny jest pracy i żąda ustanowienia posady pomocnika. P. Elbe pobiera z kasy stowarzyszenia 60 rub. pensji miesięcznie, żąda więc wyznaczenia dodatkowo pewnej sumy, umożliwiając jej płacenie pomocnikowi wynagrodzenia, w przeciwnym razie zmuszony będzie zrzec się tej posady.

Po dłuższej dyskusji, postanowiono utrzymać p. Elbego na dotychczasowym stanowisku, oraz pobierać od każdego członka po 5 kop. tygodniowo dodatkowej składki.

W ten sposób utworzy się fundusz na pokrycie pensji dla pomocnika delegata.

Zebrań pracowników fabrycznych. Otrzymał dzisiaj od czasowego general-gubernatora piotrkowskiego pozwolenie na zwołanie zebrania pracowników fabrycznych, w sprawie zajęcia stanowiska wobec ostatnich zabójstw, dokonywanych na członkach administracji fabrycznych.

Zebranie odbędzie się dzisiaj w sali Angielskiej (Pasaż Szulca № 2).

Szkoły elementarne. Niemcy łódzcy wystąpili z projektem rozdzielania szkół na polskie i niemieckie, i w tej kwestyi przez swego specjalnego delegata czynią odpowiednie starania w Petersburgu.

Podobno nawet na ręce jednego z tych prowerodów nadeszła depecha, że kwestya ta znajduje się już na dobrej drodze.

Nie mielibyśmy nic przeciwko podziałowi szkół na polskie i niemieckie, którzy wyłącznie z niemieców żyją. Ponieważ jednak w fabrykach niemieckich pracuje wyłącznie polski robotnik, a obywatele niemieccy korzystają z opłat lokatorów polskich, przeto nie dziwnego, że muszą ponosić ciężary na utrzymanie szkół miejskich na równi z innymi ciężarami miejskimi.

Wreszcie projekt ten niezawodnie przyjdzie do magistratu i tam będzie rozpatrzony przez radnych, którzy swój sąd w tej kwestyi wydadzą.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Dyrektor łódzkiej szkoły przemysłowo-rękodzielniczej podaje do wiadomości, że przyjmowanie prób o dopuszczeniu do egzaminów wstępnych do wszystkich klas, załatwiane będzie codziennie w kancelaryi szkolnej do dnia 20 sierpnia r. b., oprócz dni niedzielnych, świątecznych i galowych, od g. 10 do 12 rano.

Do próby załączone być winny, metryka (całkowity wyciąg), świadectwo o pochodzeniu (stan) i fotografia kandydata.

Egzamina wstępne kandydatów rozpoczną się o g. 9 rano w d. 26 sierpnia.

Ze szkół. W 4-klasowym progimnazjum K. Goetzena został zakończony rok szkolny w dn. 22 czerwca.

Ze stowarzyszeń i związków. W dniu 17 b. m. komisya do spraw stowarzyszeń przy rządzie gubernialnym piotrkowskim, na skutek starania p. Feliksa Pawlickiego, zalegalizowała ustawę nowego związku zawodowego mularzy pod nazwą „Łączność“. Ustawa przewiduje szeroki zakres działalności nowego związku z prawem otwierania oddziałów we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego.

Powrót posła. Wczoraj pociągami pospiesznymi o godzinie 5 m. 25, powrócił do Łodzi poseł Aleksander Babicki. W Skierniewicach spotkało go posła naszego kółko znajomych. P. Babicki pomimo przebytej choroby w Petersburgu—wygląda świetnie. Nie długo jednak pozostanie w Łodzi, wyjeżdża bowiem na letni wywczas.

Szkoły dentystyczne. Senat rządzący wydał orzeczenie w sprawie szkół techników dentystycznych, wywołane przez to, że warszawski urząd lekarski po porozumieniu się z ministerium spraw wewnętrznych i oświaty wyjednał zamknięcie jedynej szkoły takiej w Warszawie, na którą koncesyę od general-gubernatora otrzymała p. Stawińska-Landauowa. Senat skasował rozporządzenie ministerium spraw wewnętrznych, przyczem w motywach swojego orzeczenia przytoczył, że technikę dentystyczną należy poczytywać za rzemiosło, gdyż do niej należy jedynie: obróbka ręczna zębów sztucznych, dostawek zębowych, szczęk i t. d., a więc i szkoła dla nich, jako zawodowa szkoła rzemieślnicza, jest pożądana. Dalej senat orzekł, wychowawcy szkół takich mogą zdawać egzamin

przed komisją cechu jubilerskiego, jako pokrewnego, i od niego otrzymywać świadectwo, a to z powodu braku cechu własnego. Do tej pory szkół takich nie było, chociaż powstanie ich dla dentystyki było pożądaną.

Reformy ministerjalne. W ministerium komunikacji, jak donoszą „Birż. Wied.“, obecnie kończy się opracowywanie sprawy reorganizacji instytucji centralnych ministerium komunikacji. Zmiany dotyczyć będą przeważnie zarządów kolei i urzędów do spraw budowy kolei. Obie te instytucje mają być połączone w jeden zarząd główny, na czele którego stanąć ma jeden naczelnik z dwoma pomocnikami.

Zarząd wewnętrznych dróg lądowych i wodnych zostanie bez zmiany, zaprojektowano tylko przy głównym zarządzie kolei utworzyć radę do spraw komunikacji lądowych i wodnych.

Zamknięcie «Sokoła». „Warsz. Dniownik“ pisze:

„Minister spraw wewnętrznych uznał za niezbędne na podstawie § 3 części I Najwyższej zatwierdzonych w dniu 4 marca 1906 roku tymczasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach zamknąć zupełnie zarejestrowane w dniu 18 lipca przez urząd warszawski gubernialny do spraw związków polskie stowarzyszenie „Sokół“, istniejące w Warszawie.“

Jak wiadomo, „Sokół“ zawieszony był uprzednio przez general-gubernatora warszawskiego na czas stanu wojennego.

Związek brukarzy. Został ulegalizowany związek zawodowy brukarzy, którego działalność rozszerza się na całe Królestwo Polskie. Siedziba zarządu w Łodzi; biuro mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 175, które załatwia interesy od godziny 6-iej do 8-iej wieczorem w dni powszednie, a od godz. 8 do 11 rano w niedziele i dni świąteczne. Tam też znajduje się biuro pośrednictwa pracy, gdzie mogą się zgłaszać interesanci.

Na Macierz Polską. Wczorajsza pierwsza zabawa urządzona na dochód Polskiej macierzy szkolnej w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej—była bardzo ożywiona. Bawiono się ochoczko. Licznie zgromadzonej publiczności organizatorowie zabawy dostarczyli wiele wrażeń. Ale bo też program był niezmiernie urozmaicony. Oprócz orkiestr, których dźwięki rozbrzmiewały po całym ogrodzie, mieliśmy chóry mieszane, które popisywały się na estradzie i szczerze były oklaskiwane, występy monologistów i kuplecistów, pobudzające do ogólnej wesołości słuchaczy; to znów produkcje akrobatów, magików i t. p. Zapowiedziane produkcje odbywały się w pewnych odstępach czasu; pomiędzy jednym a drugim popisem były krótkie przerwy. W ten sposób każdy numer programu był dostępny dla szerszego ogółu uczestniczącej w zabawie publiczności.

Niezależnie od tego przygotowano kinematograf, około którego skupiały się gromady osób. W kilku punktach adekorowanego ogrodu rozbito namiotyze sprzedają ciast, słodczy, napojów i kwiatów. Ruch przy namiotach, w których uwijały się uproszone panie, był dosyć ożywiony. Dobrym odbytem cieszyła się również i cukiernia.

Bardzo rojno było nad wieczorem. Dzięki pięknej pogodzie, publiczność zażywała spaceru i bawiła się do późnego wieczora. Żadna zabawa nie może obejść się u nas bez confetti, więc też i wczoraj obsypywano się wzajemnie kolorowymi papierkami. O zmierzchu cały ogród iluminowano kolorowymi lampionami.

Wysięgi konne. Na wczorajszych wyścigach konnych w pierwszym biegu, 2 wiorsty, do mety przyszedł pierwszy Hultaj, II Groza, III Kasztelan.

W drugim biegu, 2 i pół wiorsty, pierwszą przyszła do mety Czajka, II Bella, III Daisy.

W trzecim biegu 4 wiorsty 9 przeszkod, pierwszym przyszedł do mety Hopsa-sa, II Pichen, III Nata, IV Renta.

W czwartym biegu, 2 i pół wiorsty, pierwsza przybyła do mety Chudoba, II Bis, III Donatella.

W piątym biegu, 8 wiorst, pierwsza przybyła do mety Nata, II Donatella, III Jaskółka.

Z powodu późnego odebrania biletów nie mogliśmy delegować na wyścigi specjalnego sprawozdawcy.

Organizatorzy wyścigów wymagający od prasy reklam, powinni byli liczyć się z nią i wcześniej nadsyłać bilety, zwłaszcza mając po temu dość czasu bo prawie cały tydzień.

Zabawa stowarzyszenia «Jedność». Wczorajsza zabawa w ogrodzie Paradyzu przy ulicy Piotrkowskiej № 175—zorganizowana przez stowarzyszenie „Jedność“ udała się bardzo dobrze. Zgromadziło się kilkaset osób. Zabawa urozmaicona była przedstawieniem amatorskiem.

Laboratorium. W lipcu ma być otwarte w mieszkaniu naszym nowe laboratorium analityczne, chemiczno-techniczne i lekarskie pod firmą «Zjednoczonych chemików». Laboratorium będzie pozostawało pod kierunkiem chemików inż. A. Dominikiewicza, W. Popławskiego i M. Dominikiewicza, chemika tutejszego laboratorium miejskiego.

Z prasy żargonowej. Do „Łódz. Nachrichten“ donoszą z Białegostoku, że sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych, E. Bojko, ukończył dalsze śledztwo o pogromie na dworcu kolejowym w Białymstoku. W tych dniach podsądni otrzymają akt oskarżenia. Przypuszczają, że na dzień 23 lipca wyznaczony będzie termin sądenia tej sprawy.

— „Unser Leben“ donosi, że po przeprowadzeniu ścisłej rewizji w kuchni studentów polaków na prospekcie Zabajkalskim № 20 i w polskich pokojach umeblowanych znaleziono mnóstwo broni i wydawnictw nielegalnych. Aresztowanych w znacznej liczbie odprowadzono do wydziału śledczego.

Echa pożaru. Po umiejscowieniu pożaru i odejździe już niektórych oddziałów straży ogniowej przy ulicy Leszno, zawalił się cały narożnik i część ściany budynku trzypiętrowego. Dzięki konfendanturze, która wcześniej zauważyła silne zarysowanie się narożnika od góry aż do sklepienia okna na I piętrze, jak również wygięcie się ściany, uniknięto wypadku z ludźmi, którzy byli zajęci w tem miejscu gaszeniem bawelny pod szopami.

O ile wykazują zebrane dane, ogień szerzył się z całą gwałtownością około 40 minut, zanim zawezwano straż ogniową, a główną przyczyną tej zwłoki miało być niepołączenie telefonu przez stacye.

Napad na sklepy monopolowe. W sobotę, o godzinie 1 po południu, do sklepu monopolowego przy ulicy Bazarnej № 1, weszło trzech młodych ludzi, z których jeden stanął przy drzwiach a dwóch skierowawszy lufy rewolwerów do zarządzającej weszli za bufet, utworzyli szufladę, z której zabrali około 15 rb.—nie robiąc dalszej rewizji ani tłukąc szkła, najspokojniej odeszli.

— O godz. 1 i pół po południu, w podobny sposób dokonano napadu na sklep monopolowy № 262, przy ul. Wschodniej pod № 21. W sklepie był sam zarządzający Adam Karski, który pod groźbą rewolwerów pozwolił zabrac z kasy cały targ z tego dnia około 20 rb. Napastnicy nie napotkawszy oporu nie czyniąc żadnych awantur, spokojnie odeszli.

Postraż. Wczoraj o godzinie 4 i pół rano, na rogu ulicy Golca i Aleksandrowskiej został postrażony dwiema kulami rewolwerowymi 32-letni Teodor Gantke, robotnik z Dąbrowy. Rannego w szyję i ramię odwieziono do szpitala małżonków Poznańskich.

Dżuma. Wobec rozszerzania się dżumy w guberni astrachańskiej i w kraju kirgiskim, astrachański urząd lekarski zawiadomił uniwersytet tutejszy, że do tych miejscowości potrzebni są lekarze z pensją 1,500 rb. rocznie z dyetami na przejazd.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo sześć osób: cztery kobiety i dwóch mężczyzn; z kobiet jedną odwieziono do szpitala św. Aleksandra i jedną do mieszkania na ul. Zawadzka (Bałuty). Wszystkim lekarze Pogotowia udzieliłi doraźnej pomocy.

Ataki nerwowe. Następujące osoby w ciągu soboty i niedzieli dostały ataków nerwowych: na ul. Południowej nr. 40 Michał Kaczmarek, robotnik fabryczny, lat 35; na ul. Kątnej nr. 13 Wawrzyniec Krawczyk, robotnik fabryczny, lat 54; na ul. Karola nr. 36 w fabryce Rosenblatta Wanda Molinska, robotnica, lat 18 i na ul. Smugowej nr. 9 Michalina Urbaniak, lat 17, robotnica fabryczna. Lekarze Pogotowia udzieliłi wszystkim doraźnej pomocy.

Bójki i napady. W sobotę na ul. Wodnej nr. 16 Franciszek Rozpata, robotnik mularski, lat 67, w chwili uderzony łepem narzędziem, odniósł ranę głowy; na ul. Piotrkowskiej nr. 79 Adolf Frajtaj, lat 16, sprzedawca gazet, uderzony kijem, odniósł ranę głowy. W noc z soboty na niedzielę na ul. Konstantynowskiej róg

Zachodniej między dwoma grupami osób, widocznie wrogo do siebie usposobionych, powstała bójka na kije i noże, w której Piotr Radomski, robotnik, lat około 21 został ciężko zraniony nożem w szyję i w niebezpiecznym stanie odwieziono go do szpitala sw. Aleksandra, zaś trzech innych: Teodor Lesowski, tkacz, lat 29, Oskar Hofszner, robotnik, lat 28 i Hersz Szmulowicz, robotnik, lat 25, odnieśli lżejsze rany i po opatrunku pozostawieni zostali na miejscu; te same nocą na ul. Piotrkowskiej nr. 121 Wilhelm Frydrych, stróż nocny, lat 51, został napadnięty i nożem zadano mu ranę w głowę i czoło, i dziś o godz. 6 i pół rano Maryanna Kosmalik, lat 22, robotnica fabryczna, na ul. Kelma na Bałutach, idąc do fabryki, została napadnięta i kijem zadano jej dwie rany w głowę. Wszystkim powyżej wymienionym osobom lekarze Pogotowia udzieliли pomocy.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godzinie 10 wieczorem przy ul. Piotrkowskiej nr. 95 zapaliły się sadze, do ugaszenia których z II oddziału straży ogniowej ochotniczej wysłano kominiarzy; oddział zaś I przybył na miejsce, lecz nie brał udziału przy gaszeniu sadzy.

Wypadek. Dziś, o g. 1 po poł. na ul. Piotrkowskiej, około domu nr. 134 tramwaj najechał na przechodzącego Łukasiewicza, Pogotowie, po opatrunku Łukasiewicza, który ma pokaleczony bok, odwieziono do domu.

Pożar w Srebrnej. W piątek w osadzie Srebrna, pod Łodzią, wynikł gwałtowny pożar, który strawił doszczętnie 10 zagrod gospodarskich. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Z WARSZAWY.

* Odwołanie obchodu wianków.

Zarząd Tow. wioślarskiego otrzymał onegdaj zawiadomienie od p. oberpolicmajstra, w którym zaznaczono, iż z rozporządzenia władzy wyższej zapowiedziany obchód wianków odbyć się nie może.

* Represye prasowe.

Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, pismo codzienne „Siewca“ zawieszono na czas nieograniczony.

* Strzały na ul. Hożej.

Onegdaj około godziny 10 min. 30 wieczorem, ulicą Hożą patrol wojskowo-policyjny prowadził jakiegoś aresztowanego, który upatrzysz stosowną chwilę, zaczął uciekać.

Żołnierze zmierzli z karabinów do uciekającego i dali salwę, nie trafili wszakże w zbiegającego, natomiast na bruk padli: Józefa Karczmarczykowa, lat 36, otrzymawszy dwie rany w prawe przedramię, oraz Feliks Pawłowski (Krucza 22), lat 39, postrzelony w piersi, brzuch i prawą rękę.

Obu poszwankowanym na miejscu wypadku, przed domem nr. 25 Pogotowie udzieliło pomocy, przyczem Karczmarczykowa miała tyle siły, że sama udała się do domu, a Pawłowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

(Telefonem).

Dziś o godzinie 11-ej rano w mieszkaniu malarza Wyczółkowskiego, przy ulicy Grzybowskiej nr. 62 dokonano rewizji. Podczas rewizji Wyczółkowski wyskoczył z okna 4-go piętra i zabił się na miejscu. Zmarły jest kuzynem znanego artysty malarza tego nazwiska.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nieco opóźnione przybyłe straży ogniowej do pożaru, wynikłego w zeszłą sobotę w fabryce M. Olszera, przy ul. Leszno nr. 3, spowodowane zostało li tylko przez niedbałą usługę telefonów. Zanim zdołano zaalarmować straż, ogień przybrał tak groźne rozmiary, że pierwszy oddział, wyruszony po sygnale w niespełna półtorej minuty, zastał na miejscu już całe piętro w płomieniach. Wkrótce potem podążyły drugie oddziały, jak również i straż miejska, lecz ogień rozszerzał się, jak to zwykle w przedziałach bywa, z taką szybkością, że trzeba było skupić wszystkie siły, by uratować bardzo zagrożone sąsiednie budynki.

Głównym zadaniem straży jest opanowanie ognia w samym zarodku, co tylko przy spiesznym zawiadomieniu, o każdym, chociażby na pozór nieznacznym pożarze, da się skutecznie. Przy terszej obsłudze telefonów jest to jednak bardzo utrudnione, gdyż szybkie alarmowanie z miejsca wypadku i porozumienie się oddziałów między sobą za pomocą telefonów, jest częstokroć niemożliwe.

Każda, chociażby najmniejsza zwłoka w alarmowaniu, może spowodować nieobliczone katastrofy i narazić mieszkańców na utratę mienia, a nawet i życia, lecz na to wszystko stacya telefonów nie zwraca uwagi i nie usuwa nieporządków, zapominając, że za taką opieszałość

spada na nią wielka odpowiedzialność przed całym społeczeństwem.

Z prawdziwym szacunkiem
Naczelnik straży ogniowej ochotniczej
L. Zoner.

Łódź, 23/VI—1907.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej
i własne.

Petersburg, 22 czerwca. W Najwyższym rozkazie z dn. 22 b. m. wydrukowano: Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył pozbawić 21 pułk saperów sztandaru, Najmiłościwiej nadanego mu w dn. 31 maja 1900 r.

Petersburg, 22 czerwca. Ministerium spraw wewnętrznych poleciło telegraficznie gubernatorom zarządzenie natychmiastowego układania list wyborców do Dumy państwowej na zasadzie nowego prawa wyborczego z dnia 16 b. m. oraz, aby przedsięwzięto środki, w celu ogłoszenia listy wyborców, nie później jak 7-go sierpnia. Wskazówki o podziale zjazdów wyborczych na kurye ogłoszone będą w jaknajkrótszym czasie.

Moskwa, 22 czerwca. Odbyło się posiedzenie moskiewskich członków Związku październikowców. Przydywował Guczow, który w mowie swej zaznaczył, że rozwiązanie drugiej Dumy było koniecznością. Prof. Kapustin scharakteryzował skład drugiej Dumy, przyczynny niezdolności do pracy i oświadczył, że zebranych 500 posłów w Dumie nie uznawali się za przedstawicieli narodowych, lecz byli tylko przedstawicielami stronnictw i wypowiadali mowy wyłącznie dla stenografów prasy i wyborców. Mówca ganił Dumę za to, że nie chciała potępić zabójstw politycznych, oraz zachowanie się lewicy, gdy wnoszono interpelację z powodu zamachu na życie Moarchy. Według nowego prawa wyborczego do Dumy dostaną się żywioty, które dawniej pracowały na polu ziemstwa, należy sobie życzyć, aby nowi posłowie pracowali nie dla klas i stanów, lecz dla całego narodu. Posiedzenie zakończono mową Jeropkina, który scharakteryzował różnicę między starem prawem wyborczym a nowem. W końcu Guczow życzył Kapustinowi, aby został obrany na posła do trzeciej Dumy.

Grodno, 22 czerwca. W Siemiatyczach w powiecie bielskim, ujęto agitatora jednocześnie zbierającego składki i rozrzucającego proklamacye rewolucyjne.

Kowno, 22 czerwca. W parku Piotrowskim znaleziono zakopaną w ziemi bombę. Park otoczyło wojsko.

Kijów, 22 czerwca. Sąd okręgowy wojenny szeregowców: Doneowa, Kalinina, Gabanowa, Suchasolidnego i ochotnika Szewczenkę, oskarżonych o namawianie do jawnego powstania, nadto Szewczenkę, oskarżonego dodatkowo o zamach na życie swego rotmistrza-komendanta, skazał na rozstrzelanie.

Marjupol, 22 czerwca. W zakładzie „Ruskiej Providence“, około koszar robotniczych, ktoś rzucił w nocy pocisk wybuchowy, który eksplodował ze straszliwą siłą. Poszwankowanych niema; ściany i okna wypadły.

Paryż, 22 czerwca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów, Aldi żąda od prezesa ministrów, aby zaprzestął represyi przeciwko ludności departamentów południowych, dopóki nie przekracza granic prawa. Następnie poseł pochwała czyn buntowniczy szeregowców 17-go pułku piechoty. Clemenceau i Piquart odpowiadają oburzeniu Aldiemu, zaznaczając między innymi, że kirasyerzy nie dla zabawy strzelali do tłumu z rewolwerów. Republikanin Brousse żąda uchwalenia środków przeciwko fałszowaniu wina. Gdy Leroy Beaulieu usiłuje zabrać głos, przerywa mu wrzawa ogólna. Benoit oświadcza, że tak rząd, jak i parlament odpowiedzialni są za istniejącą anarchię. Socjalista Millerand twierdzi, że odpowiedzialność za środki represyjne spada całym ciężarem na barki władzy wykonawczej, której brak przezorności. Polityka Clemenceau prowadzi Francję do anarchii, to też zupełnie bezpiecznie można obalić gabinet obecny. Clemenceau odpowiadając Millerandowi, woła, że nie można brać za złe rządowi tego, iż do okręgów winniczych posłał wojsko, na którym może polegać. Rząd

okazywał poparcie ludności, dopóki nie przekroczyła granic prawa. Dalej oświadcza, że generał Bailhoud zdołał zniechęcić szeregowców zbuntowanych, aby powrócili do koszar. Socjalista Jaures twierdzi, iż po tylu zwłokach i gwałtach, prezes ministrów nie jest już w stanie przywrócić porządku. Na tem kończą się obrady. Izba przyjmuje 327 głosami przeciwko 223 formułę Reinacha o przejściu do porządku dziennego, wyrażając zaufanie dla rządu, dążącego do przywrócenia posłuchu dla prawa i uspokojenia kraju.

Paryż, 22 czerwca. „Figaro“ donosi szczegółowy rozмовy kanclerza Bülowa z ambasadorem angielskim w Berlinie. Bülow miał oświadczyć, że może tylko cieszyć się z porozumienia Francji, Hiszpanii i Anglii w sprawie morza Śródziemnego, jeżeli porozumienie to nie jest skierowane przeciwko innym. Ambasador odpowiedział, że porozumienie powyższe stanowi tylko pokojowe stwierdzenie stanu posiadania. Kanclerz poruszył następnie sprawę porozumienia francusko-angielskiego, na co ambasador odparł, że Anglia życzy sobie dobrych stosunków z Niemcami oraz Niemcom utrzymania stosunków normalnych z Francją.

Agde, 22 czerwca. Liczba żołnierzy, którzy zbiegli z 17-go pułku piechoty, wynosi 607. Odchodząc, żołnierze ci rozbili zegar i zburzyli biuro policji. Władze wojskowe znalazły wiele karabinów porzucanych, a w tej liczbie i zniszczona.

Paryż, 22 czerwca. Z Béziers donoszą, że władze wojskowe wysłały tam 81 pułk piechoty dla aresztowania zbuntowanych szeregowców z 17 pułku.

Montpellier, 22 czerwca. Wieczorem dn. 20 b. m. na placu Teatralnym manifestanci śpiewali hymn na cześć Marcelina Alberta, gwizdali hałasowali i strzelali z rewolwerów. Dragoni i piechota tłum rozproszyli. Tłum rozchodził się z hałasem. O godzinie 11-ej i pół porządek przywrócono. Dwie osoby zraniono. Wiele aresztowano. Biskup ogłosił list pasterski do ludności, w którym wyraża ubolewanie z powodu przesilenia i wzywa do spokoju.

Narbonna, 22 czerwca. Dnia 21-go b. m. wśród wielkiego natłoku ludności miejskiej i wiejskiej odbył się pogrzeb czterech ofiar zaburzeń. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele wszystkich władz. Na trumnach złożono wiele wieńców, jeden, przysłany przez Ferroula z napisem „Męczennikom“. Orszak pogrzebowy postępował przez główne ulice. Muzyka grała marsze żałobne. Sklepy były pozamykane, flagi popuszczane. Orszak przybył na cmentarz bez zająś. Nad grobami wygłoszono mowy. Tłum rozszedł się spokojnie z cmentarza.

Paryż, 22 czerwca. Komendant pułku 61-go piechoty, stojącego załogą w Narbonne, generał Turcasse, przeniesiony do rezerwy.

Wbrew różnym wiadomościom z Béziers, agencja Havasa nie wierzy w to, aby zbuntowanym żołnierzom 17-go pułku piechoty przyrzeczono, że nie będą ukarani.

Malsingfors, 22 czerwca. Na ostatnim przed wakacyami posiedzeniu sejmowym socjaliści wnieśli interpelację z powodu nielegalnego postępowania policji. Senator Lilius oświadczył, iż rząd złoży wyjaśnienie na sesji jesiennej. Oddano do komisji interpelację socjalistów o przyczynie odmowy senatu co do zakupu przez rząd, w celu parcelacji między torparami Hejmatu w Loukko, z którego strejkujących torparów przez wyrok sądowy wyeksmitowano.

Haga, 22 czerwca. Baron Marschall von Bieberstein oświadczył w rozmowie, że Niemcy domagają się zniesienia prawa konfiskaty okrętów prywatnych podczas wojny przez strony walczące, Anglia natomiast opiera się temu żądaniu. Niemcy występują także przeciwko dowolnej interpelacji prawa blokowania portów.

Haga, 22 czerwca. Stany Zjednoczone przygotowują projekt utworzenia w Hadze stałego trybunału rozjemczego.

Warszawa, 23 czerwca. Około południa kilku nieznanym ludzi na podwórzu domu № 1 przy ulicy Maryańskiej wystrzałami z rewolwerów zabili bednarza Koskowskiego, liczącego lat 61, oraz wychowawca jego, który zaczął krzyżować, zabili wystrzałami w bramie.

Siedlce, 23 czerwca. Na stacyi Międzyrzec

zabito urzędnika akcyzy Mikropulo. Napad odparto. Bandyci zbiegli w kierunku Białej i Łukowa.

Sesnowiec, 23 czerwca. Spaliła się tu przędzalnia parowa Szena, w której pracowało przeszło 2,000 ludzi.

Moskwa, 23 czerwca. Biuro zjazdu działaczy ziemskich na pierwszym punkcie programu postawiło prawo wyborcze. Zjazd zamierza udzielić prawa głosu kobietom w wyborach ziemskich.

Kremieńszug, 23 czerwca. W Gradisku aresztowano trzech morderców rodziny stróża cmentarnego.

Samara, 23 czerwca. O świcie w d. 21 b. m. wyrzuciłem z rewolweru raniono stojkowego na posterunku przed aresztem.

Kajuga, 23 czerwca. W powiecie żiżdrińskim aresztowano trzech bandytów, którzy w dniu 26 maja napadli w lesie na duchownego i obrabowali w dniu 7 czerwca włościanina Czmelowa.

Władystok, 23 czerwca. Komisja doradcza wskutek nadzwyczajnego napływu przesiedleńców wypowiedziała się za przerwaniem przesiedlania od 28-go lipca, motywując je brakiem udziałów ziemi.

Ustalono, że w banku chińskim odebrano na podstawie czeków sfalszowanych zarządu miejskiego 99,000 rb. Ostatnie usiłowanie odebrania 30,000 nie udało się wcale.

Tyflis, 23 czerwca. Oddany został pod sąd wojenno-okręgowy na zasadzie stanu wojennego Utwilidze, oskarżony o zamach w powiecie tełowskim.

Paryż, 23 czerwca. Według wiadomości, otrzymanych z Narbony, rozruchy ustały zupełnie i wojska usunięte zostały z ulic. W Beziere panuje również spokój. Mianowane przez rząd komisje dla zarządzania sprawami publicznymi złożyły pełnomocnictwa swoje. W Perpignanie nastąpił spokój, wojska jednak pozostają nadal pod bronią. Komitet opieki nad sprawami winnicowemi polecił rozlepić ogłoszenie, potępiające wszelki gwałt i wzywające ludność do zachowania spokoju.

Paryż, 23 czerwca. Prezes ministrów zakomunikował, że wydał rozporządzenie, ażeby przeprowadzone zostało śledztwo we wszystkich wypadkach, w których wojska zmuszone były użyć broni przeciwko powstańcom.

Ministrowie, którzy przyrzekli poprzednio wziąć udział w różnych uroczystościach w Paryżu i na prowincji, obecnie odmawiają zaproszenia. Podróż Faliere'a do Bordeaux, zamierzona w bieżącym tygodniu, odłożona została do września.

W 17-tym pułku piechoty brak tylko jednego dezertera. Żołnierze okazują skruchę z powodu swojego lekkomyślnego postępków.

Izba deputowanych, w celu jaknajprędzszego zakończenia przesilenia winnego, przyjęła prawie jednogłośnie wszystkie punkty ustawy przeciwko fałszowaniu win, przyczem punkty sporne zostały wyłączone.

Paryż, 23 czerwca. W Montpelier i Narbonne wieczór upłynął spokojnie. W Tulonie przeciwko zarządzeniom rządu na południu wybuchły manifestacje.

Albert przybył do ministerium spraw wewnętrznych, gdzie Clemenceau w ciągu 45 minut konferował z nim w tajemnicy. Albert wyszedł następnie przez drzwi ukryte, ażeby uniknąć rozmowy z dziennikarzami.

Zurich, 23 czerwca. «Zürich. Ztung» donosi, że wśród dokumentów, znalezionych podczas rewizji u Ozola, która przyczyniła się do rozwiązania Dumy, znajdowała się rezolucja zebrania rewolucyjnego w Zurichu z dnia 13 b. m. Rezolucja ta opiewa, iż w żadnym razie nie należy dopuścić do wydania rewolucjonisty Kilaczyckiego, zabójcy naczelnika dróg nadwiślańskich Iwanowa.

Istniał zamiar uwolnić Kilaczyckiego w nocy z więzienia w Zurichu. Rezolucja zredagowana w języku niemieckim, wysłana została do Petersburga w celu przetłumaczenia jej i doręczenia wszystkim komitetom rewolucyjnym w Rosyi. Dokument ten był oznaczony № 56018, co wskazuje na ożywioną korespondencję.

Skonfiskowano również list genewskiej organizacji socjal-rewolucyjnej, z którego widać, że rewolucjonisci rosyjscy po spełnieniu pomysłu eksproprowacji, udają się przeważnie do Szwajcaryi.

Lizbona, 23 czerwca. Mówią tu o nadzie-

waniem przesileniu ministeryalnem.

Lizbona, 23 czerwca. Ogłoszony został dekret, przyznający prefektom prowincji prawo zawieszania wydawnictw peryodycznych.

Haaga, 23 czerwca. Druga komisja konferencyi pokojowej przystąpiła w sobotę do prac pod przewodnictwem delegata belgijskiego Burnarda. Prezes skreśliwszy historię konferencyi, wskazał, że Rosya w stosunku do celów konferencyi pozostała wierną swym tradycjom. Delegat francuski Amonrele przedstawił projekt dotyczący rozpoczęcia kroków wojennych. W tejsze kwestyi wniósł projekt i delegat rosyjski.

DZIENNE.

Moskwa, 24 czerwca. O godz. 2¹/₂, członek Rady państwa Rodzianko otworzył zjazd działaczy ziemskich. Rodzianko skreślił krótką historię idei zwołania zjazdu, jej rozwój i urzeczywistnienie, wyłuszczył warunki, na których rząd pozwolił na zjazd, zaproponował w imieniu biura wybór przewodniczącego i dwóch wiceprezesów na cały czas zjazdu, obowiązki sekretarza zjazdu włożył na Kłuzewa, księcia Golicyna i Suawicza Romanowa.

Zjazd postanowił obecnie istniejące biuro zjazdu, w którego skład wchodzi osoby, które otrzymały od ministra spraw wewnętrznych pozwolenie na zwołanie zjazdu i są odpowiedzialne wobec tegoż ministerium pozostawiać na stanowiskach w całkowitym składzie na cały czas zjazdu, oraz postanowił, że kwestya wyboru stałej rady winna być zdecydowaną na końcu prac zjazdu. Przybyło 117 pełnomocników, przedstawiających 32 ziemstwa gubernialne. Uczestnicy zjazdu są nadzwyczaj zasmuceni słabością hrabiego Heydena, przyjmującego żywy udział we wszystkich przygotowawczych pracach biura, który zachorował ciężko nocą wczorajszej. Prezesem zjazdu większością 79 przeciw 38 głosem wybrano Rodziankę, wiceprezesami Aleksandra Guczkowa, hrabiego Ołosuwjewa i Brazela. Rodzianko podziękował za zaufanie i spodziewa się, że dzięki jednogłośności wszystkich uczestników będzie można doprowadzić drugą sprawę do pożądanego zakończenia; przypuszcza, że odgadł nastroj obecnych proponując zwrócić się do Najjaśniejszego Cesarza z powitaniem od zebranych. Członkowie zjazdu powstałi manifestacyjnie i pokryli przemowę Rodzianki długo nie milknącym okrzykiem «hura!» i oklaskami.

Prezes ogłasza tekst depechy do prezesa ministrów:

„Z postanowienia zjazdu działaczy ziemskich proszę Jaśnie Wielmożnego Pana o przedstawienie w imieniu zjazdu następującego najpoddaniejszego pozdrowienia Jego Cesarskiej Mości:

„Najmiłościwszy Monarcho! Pełnomocnicy ziemstw gubernialnych, zebrani na zjeździe w Moskwie, przed rozpoczęciem prac poczytujemy za święty obowiązek złożyć wyrazy wierności Waszej Cesarskiej Mości. Jesteśmy szczęśliwi, że ziemstwo pozyskało możność podania swego głosu w sprawach bezpośrednio go dotyczących. Wierzymy, że ziemstwo rosyjskie wyczerpie wszystkie usiłowania, by pomódz Waszej Cesarskiej Mości do utrwalenia prawdy, pokoju i dobrobytu w ojczyźnie naszej, znękanej rozruchami, rozbojami i grabieżami“.

Członkowie zjazdu stojąc wysłuchali tekstu depechy, przyjęli ją jednogłosem »hura« i rżęstami oklaskami.

Zjazd rozpoczął pracę. Prezes postanowił zaprowadzenie następującego porządku prac i rozpatrzenia rządowych projektów do praw: 1) projekt do prawa o porządku wyboru członków zebrania powiatowych i ziemskich; 2) o zarządach prowincjonalnych i drobnej jednostce ziemskiej; 3) o reformie urzędów powiatowych i gubernialnych.

Przewalskij uznał za niezbędne przedwstępne obrady nad kwestją o porządku wyboru członków ziemstw. Affrosimow jest zdania, że kwestya reformy ziemskiej ściśle jest złączoną z kwestją o reformie włościańskiego władania ziemią.

Wołkoński oświadczył, że prace w danym momencie ograniczają się na trzech wyliczonych projektach do praw. Perelesz uważa za niezbędne rozpatrzenie przede wszystkim kwestyi o utworzeniu drobnej jednostki ziemskiej. Szoczkow uważa za porządane rozpatrzenie kwestyi ogólnych. Hrabia Bobrinskij wskazuje, że do każdego podlegającego rozpatrzeniu projektu do praw rada

zjazdu opracowała tezy złożone z zapytań i odpowiedzi, badań i głosowań.

Uczestnicy zjazdu decydują o wszystkich zasadniczych kwestjach. Przyjęto porządek zaproponowany przez prezesa.

Białystok, 24 czerwca. W lesie miejskim „Zwierzyniec“ nieznani ludzie rozpoczęli strzelać z rewolwerów do siedzących na ławce mieszczanina Zeldina i dwóch szeregowców pułku kazańskiego. Dwoma kulami Zeldin ciężko ranny, jeden z szeregowców kontuzjowany.

Bałta, 24 czerwca. Aresztowano 3-ch nieznanych ludzi, przybyłych z Odessy, którzy wieczorem w sobotę dokonali zbrojnego napadu na skład papieru i drukarnię Szapiry i Popenko. Przy przestępcach znaleziono nabite rewolwery.

Piatigorsk, 24 czerwca. Około stacji Nieśląbnoj, przy rozbięciu pociągu towarowego spadło 8 wagonów z plantu, 15 potrzaskane i dwie cysterny. Rannych 4 pasażerów, 4 konduktorów, 1 smarownik i chłopiec.

Rzym, 24 czerwca. Izba deputowanych w dalszym ciągu obradowała nad budżetem wojskowym. Minister wojny, broniąc etatu wojskowego, zakończył mowę słowami: „Ufam, że izba dostarczy armii środki do obrony kraju“. (Ożywione uznanie). Socjalista Ferri w długiej mowie wypowiedział się przeciw projektowi do prawa o armii. Mowa jego wywołała hałas. Prezes zmuszony był przerwać posiedzenie. Po wznowieniu posiedzenia przy uznaniach i okrzykach z lewicy i hałasie innych partyj Ferri dokończył mowę.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	žad.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	71 00	70 00	70 50
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	90 00	89 00	—
5% „ „ z 1906 r.	87 00	86 00	—
4 1/2% listy ziemskie	88 60	87 70	88 30
4% listy ziemskie	81 00	80 00	—
5% listy zastawne m. Warszawy	88 30	87 40	—
4 1/2% „ „ „ Łodzi	83 25	82 25	82 75
5% „ „ „ Łodzi	—	—	—
4 1/2% „ „ „ Łodzi	82 00	81 00	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-oj emisji	345	335	—
„ „ „ II-oj emisji	247	237	—
„ „ „ szlachecka	220	210	215
Lilpopy	—	—	—
Radzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putiłowskie	—	—	97 1/2
Czeki na Berlin	46 80	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa — —

OFIARY.

Na wczorajszym zebraniu katolickiego Stowarzyszenia Demokracji Chrześcijańskiej w sali Angielskiej przy ulicy Pasaż-Szulca № 2, skutkiem pomyślnego rezultatu obrad, za pośrednictwem sz. prezydium zebrano od obecnych dobrowolne ofiary na cudowny obraz Świętej Rodziny w Miedniewicach, zniszczonej przez świętokradzkich rabusiów, w sumie 25 rb. 46 1/2 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
22/VI 1 pp.	745.1	+17.5	54	Z 5	Z dnia 22/VI Temperatura max. +20.8° C.
22/VI 9 w.	744.0	+16.3	78	Pd Z 3	Temperatura min. +10.1° C.
23/VI 7 r.	742.8	+18.2	70	Pd Z 5	Opada 0 0 Z dnia 23/VI Temperatura max. +21.5° C.
23/VI 1 pp.	742.1	+21.0	84	Pd Z 3	Temperatura min. +9.8° C.
23/VI 9 w.	742.0	+18.6	88	Z 3	Opadu 1.1
24/VI 7 r.	741.2	+12.4	87	Z 3	

Towarzystwo Przeciwbęzbracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biuro, Cegielniana 72.

Berlitz

Kto się uczy języka podług
Metody Berlitz
oszczędza sobie Trudu, Czasu, Pieniędzy.

Próbne lekcje są bezpłatne i nie wchodzi w rachunek.
Metodę Berlitz i podręczniki wyróżniono następującymi nagrodami:
Wszelkowiata wystawa w Paryżu 1906 r. 2 złote medale i 2 srebrne, Zurich 1902 złoty medal, Lille 1902 r. złoty medal, wszelkowiata wystawa w St. Louis 1904 wielki medal, Luttich 1905 wielki medal.
Angielski, Francuski, Niemiecki, Włoski, Rosyjski, Holenderski. — Szczegółów udziela:
Dr. fil. G. KUMMER, Widzewska 106a m. 5.
Przyjmuje od g. 11—1 r., od 2—4 p. p. i od 8—10 wiecz. 963

Metoda

„LE FERMENT“

ZNAKOMITE MLEKO KWAŚNE

przygotowane na wyborowym mleku pasteryzowanym. Mleko to z czystą kulturą „Laktobacylliną“ prof. Miecznikowa jest doskonałym, smacznym środkiem odżywczym.
Piotrkowska 86, Łódź. 976-7-5

„NOWA GAZETA“

Organ postępowy i demokratyczny, poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym, literaturze i sztuce.

Wychodzi 2 razy dziennie.

Dobrem artykułów, wszechstronnością informacji, całym zgoła gatunkiem treści „Nowa Gazeta“ stanęła na poziomie najwybredniejszych wymagań nowoczesnych. „Nowa Gazeta“ ma objętość numerów tak obszerna, iż obfitością treści przewyższa wszystkie pisma, dotychczas wychodzące w Warszawie.

„Nowa Gazeta“ zawiera codziennie samodzielny dodatek p. n. **Gazeta Handlowa**, zastępujący dawną „Gazetę Handlową“. Jest to wyczerpująca kronika wszystkich informacji ekonomicznych oraz zbiór ostatnich ceduł giełdowych i targowych. Do numerów niedzielnych „Nowej Gazety“ dołączane są dwa dodatki: jednej niedzieli literacko-artystyczny p. n.

„LITERATURA I SZTUKA“

drugiej niedzieli popularno-naukowy p. n.

„NAUKA I ŻYCIĘ“

Odcinek „Nowej Gazety“ zawiera powieść **Stefana Żeromskiego** p. n. **„DZIEJE GRZECHU“**.

Prenumerata wynosi:

miejsceowa: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25, miesięcznie kop. 75, a nadto 10 kop. miesięcznie za odosłanie; **na prowincyi:** rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5.50, kwartalnie rb. 2.75, miesięcznie rb. 1; **zagranicą:** rocznie rb. 16, półrocznie rb. 8, kwartalnie rb. 4, miesięcznie rb. 1.45.

Główna Administracja i Kantor
Warszawa — ul. Szpitalna № 10.

Telefonu № 8276.

981-3-3

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania,
spirytus zgaszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszyny, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacja Związku Gorzelników,
Łódź — Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.

K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.

J. Wolski — Konstancyńska nr. 8.

M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyża.

W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350.

121-104-42

Ogród majstrów tkackich

(Mejsterhaus)

Codziennie KONCERT

orkiestry na instrumentach rżniętych pod dyrekcją

K. MARGENROTHA.

Początek o godzinie 7 wieczorem. — W niedziele i święta o godzinie 6 wieczorem.

803-d-10

A. BAUM.**Szkoła 4-klasowa realna P. M. S. w Kutnie.**

Zapis uczniów do wszystkich 4 klas od 25 maja r. b. Egzaminów wstępnych 25 czerwca r. b. Program 4-klasowej szkoły realnej: Opłata wpisów kwartalnie: w kl. I rb. 15, w kl. II rb. 17.50, w kl. III rb. 20, w kl. IV rb. 22.50. Wszelkich wyjaśnień udziela dr. Antoni Troczewski w Kutnie.

805-3-3

W łodzi „Rozwoju“, Przejazd № 8.

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-230

Dr. Felks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu.

507-d-406

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r84

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-208

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płucowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica ŚREDNIA Nr. 5. 149r84

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r302

Dr. L. KLACZKIN

Konstancyńska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½,—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-67

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9½—10½ i od 4—6.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci

mieszka **WIDZEWSKA 86**

obecnie
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483-r-30

Lekarz szpitala Anny-Maryi

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Głównej)
choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 1-jej do 2-jej i od 6 do 9-jej wiecz. w niedz. i święta o 8-jej rano. 205-r-52

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w, panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r372

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Kazimierz Brzozowski

wyjechał

powróci 4 Sierpnia.

1003 3 3

Korzystna okazja!

Wyprzedaję dobre i modne materiały, jak również resztki po cenach niższych.

Z uszanowaniem

G. Rimpel, ul. Dzielna 3

642 15 8

w mieszkaniu.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 15 w Łodzi
Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ
ulica Przejazd № 12, m. 14,
w podwórzu, w oszynie, II piętro,
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie
haftu wchodzące, wykonywa takowe
starannie na czas oznaczony,
po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczenie.

ULICA PRZEJAZD № 12.

w OFICYJNIE 2-gie PIĘTRO.

Do wynajęcia

zaraz lub od 1-go Lipca

3 pokoje

z kuchnią, frontowe, suche, słoneczne z ładnym widokiem. Wiadomość MIKOŁAJEWSKA 40. u gospodarza. 987-d-6

Mary-

narka letnia z dobrej alpagi kosztuje rb. 5.50. Pikowa kamizelka rb. 2.50. Letnie kamgarnowe spodnie rb. 6. Peleryna męska rubli 9.20. Zmiana przyjęta.

u **Emila Schmechla**

Piotrkowska 98

MLECZARNIAdóbr **Paprotnia i Walewice**

poleca codziennie świeże

mleko wyborowe

również masło i śmietanę.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

1008-3-2 Mikołajewska № 89 m. 8.

Dnia 26 b. m.:

sprzedawane będą w RZEGOCINIE pod Kaliszem

80 krów i jałowic

rasy Oldemburskiej, przez publiczną licytację. początek licytacji o godzinie 10 rano. 992-3-3

NAUCZYCIEL przygotowuje do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, oraz do niższych klas gimnazjum. Konstancyńska 59 m. 14, od 1—3 po poł. 990-12-4

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**